Nowe Przymierze wg Listu do Żydów

Jeśli Nowe Przymierze w żadnym wypadku nie dotyczy Kościoła, to znaczy, jeżeli nie jesteśmy pod Nowym Przymierzem, to dlaczego apostoł Paweł tak wiele o nim pisze w Liście do Żydów?

Aby ocenić potrzebę Listu do Żydów, musimy w naszych umysłach przenieść się do dni apostoła i wczuć się w warunki owych dni. Myśląc o tej rzeczy z tego współczującego punktu widzenia, odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta i oczywista. Pierwotny kościół przez siedem lat po chrzcie naszego Pana, przez trzy i pół roku po Jego ukrzyżowaniu składał się wyłącznie z Żydów. Dopóki nie skończyło się *„siedemdziesiąt tygodni”* szczególnej łaski, poselstwo Ewangelii nie mogło być w ogóle przekazywane do innych narodów. Pamiętamy, że Korneliusz, mąż sprawiedliwy, który ustawicznie modlił się i dawał wiele jałmużny, był pierwszym przyjętym z pogan. W jego przypadku przypominamy sobie, że było rzeczą konieczną, aby Bóg specjalnie przygotował Piotra do tej godnej uwagi zmiany w Boskiej metodzie postępowania. Pamiętamy, że w kilka lat potem kwestia przyjęcia pogan i jedzenia z nimi, czyli w jakimkolwiek sensie uznanie ich jako równych Żydom, powodowała w owym czasie ustawiczne wstrząsy pomiędzy samymi apostołami. Po kilku latach od przyjęcia Korneliusza prowadzeni duchem świętym nauczyciele z Jerozolimy szli do Antiochii i stwierdzili, że poganie byli tam przyjęci na tej samej podstawie jak Żydzi w Kościele Chrystusowym, bez przyjęcia w jakimkolwiek sensie Przymierza Zakonu lub Nowego Przymierza. Byli oni zaszokowani i wypowiedzieli się w pozytywnych słowach, iż kościół w Antiochii posłał Pawła i Barnabasza wraz z innymi do Jerozolimy, aby przedłożyć sprawę przed ogólnym zgromadzeniem. Prowadzeni duchem świętym apostołowie doszli do właściwych wniosków, jednakże nawet Piotr nie miał za wiele przekonania do tych ustaleń i po kilku latach dostrzegamy, jak to ap. Paweł ganił go za obłudę i odmowę jedzenia pokarmów wraz z braćmi wywodzącymi się z pogan, gdy w ich towarzystwie znajdowali się bracia żydowscy – przez wzgląd na Przymierze Zakonu, w stosunku do którego wszyscy Żydzi czuli w jakiś sposób powinność uznawania go i popierania. Św. Paweł, jak się wydaje, był jednym z apostołów, który wcześnie rozpoznał właściwe znaczenie tego przedmiotu.

Dostrzegamy, że to judaistyczne nauczanie przeważało nie tylko w Palestynie, lecz jego wpływ w znacznym stopniu oddziaływał na pogan. Na przykład List ap. Pawła do Galacjan pokazuje nam, jak wielu z nich – pogan z urodzenia – było wprowadzonych w błąd i wierzyło, że aby cieszyć się wszelkimi błogosławieństwami przez Chrystusa i pierwotne Przymierze Abrahamowe, muszą również poddać się pod Przymierze Zakonu. Zauważmy, że List ap. Pawła do Galacjan jest prawie wyłącznie pisany na ten temat i pamiętajmy, że Galatowie, a przynajmniej większość z nich nie była Żydami. W tym liście widział on potrzebę pokazania, że posiadał równe prawa wśród pozostałych apostołów jako nauczyciel, że Galatowie mogli poznać, iż był on uzdolniony jak inni, a posiadając pełny autorytet pouczyć w zakresie ich zobowiązań, że jego słowo było autorytatywne, że poganie nie byli pod Przymierzem Zakonu, lecz pod przymierzem łaski – pierwotnym Przymierzem Abrahamowym. Opowiada on szczegółowo, że nie otrzymał tej nauki i znajomości Ewangelii od apostołów w Jerozolimie, lecz jeżeli chodzi o ścisłość – dzięki Pańskiej opatrzności to on był ich instruktorem, a nie oni jego (Gal. 2:1-14).

Zauważmy apel apostoła w Liście do Galacjan 3 rozdz.:

> *„O nierozsądni Galatowie! Któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni, którym przed oczyma* (wyrozumienia) *Jezus Chrystus przedtem był wymalowany i między wami ukrzyżowany? Tego tylko radbym się nauczył od was: Z uczynków zakonu wzięliście ducha, czyli ze słuchania wiary?”* itd.

Cała jego argumentacja w tym rozdziale zmierza do ukazania, że Przymierze Zakonu nigdy nie dotyczyło i nie zobowiązywało pogan, lecz jedynie Żydów. Ukazuje on również, że Przymierze Zakonu zamiast korzyści, przyniosło im potępienie, tak iż Żydzi potrzebowali specjalnego odkupienia spod potępienia, czyli wyroku tego przymierza przez śmierć krzyżową naszego Pana. W całym tym rozdziale św. Paweł przeciwstawia Przymierze Zakonu, spod którego Żydzi pragnęli być uwolnieni, pierwotnemu Przymierzu Abrahamowemu, które obejmuje tylko wolne dzieci. Pokazuje on, że poganie zostali przyjęci pod Przymierze Abrahamowe łaski, którego błogosławieństwa zostały przyznane na podstawie wiary, a nie uczynków, jak to miało miejsce pod Przymierzem Zakonu.

Św. Paweł pokazuje dalej, że Przymierze Zakonu miało pośrednika Mojżesza, gdyż to przymierze zawierało obowiązki posłuszeństwa Zakonowi wobec wszystkich, którzy weszli pod to przymierze. Lecz – jak to rozważa apostoł – pierwotne przymierze zawarte z Abrahamem nie potrzebowało i dlatego nie ma żadnego pośrednika. *„Pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o jednego, a Bóg jest jeden”* – Gal. 3:20, BW. To znaczy, że

pośrednik nie jest potrzebny w przymierzu, którym jedna osoba jest zobowiązana. Ma to miejsce w przypadku Przymierza Abrahamowego: Bóg jest jedyną osobą zobowiązaną tym przymierzem, dlatego nie zachodzi potrzeba pośrednika dla dopilnowania wiernego wypełnienia tej umowy. Jakkolwiek nie było tam żadnego pośrednika dla zagwarantowania tej umowy, czyli przymierza ze strony Boga, dał On gwarancję Abrahamowi i wszystkim, którzy będą posiadać jego wiarę – najlepszą gwarancję, że nie potraktuje je lekko, w niepoważny sposób lub bezmyślnie i dla podbudowania swego słowa Bóg dodał przysięgę, że przymierze jest pewne, niezawodne i nie może chybić. Dało to Izraelowi wielką nadzieję w tym przysięgą potwierdzonym przymierzu.

Apostoł wyjaśnia dalej, że Przymierze Zakonu wykonało dobrą usługę dla Żydów, przygotowując ich i prowadząc do Chrystusa, wielkiego Nauczyciela, że przez słuchanie Jego posłannictwa, Jego zaproszenia, mogli wyćwiczyć się w wierze, w ofiarniczej wierze, a będąc ochrzczeni w Chrystusa mogli przyoblec się w Niego – stać się członkami Jego Ciała. Wszyscy tacy – Żydzi i poganie, niewolnicy i wolni, mężczyźni i niewiasty, mogą być członkami jednego Ciała, którego Głową jest Chrystus. Rozdział ten kończy mocnym stwierdzeniem: *„A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami”* – przymierza zawartego z Abrahamem.

Cała jego argumentacja zmierzała do pokazania Galatom, że jak dotąd nie potrzebowali wchodzić pod Przymierze Zakonu, a ci, którzy pod nim byli, potrzebowali spod niego uwolnić się, aby byli zdolni przyjąć wiarę Chrystusa jako swego Zbawiciela i Obrońcę, a przez wiarę poświęcić swe życie na śmierć i mogli być przyjęci przez Boga jako członkowie Ciała Chrystusowego.

Czwarty rozdział Listu do Galatów zawiera argumentację, ostrą wymówkę przeciw błędowi potrzeby wejścia pod Przymierze Zakonu, ze łzami swego pióra apostoł pisze:

> *„Dziatki maje! (które znowu z boleścią rodzę, ażby Chrystus był wykształtowany w was), chciałbym teraz być u was i odmienić głos mój* (do pewnej srogości), *ponieważ wątpię o was. Powiedzcie mi, którzy pod zakonem* (przymierzem) *chcecie być, nie słuchacież zakonu?”* Czy nie zdajecie sobie sprawy z jego niewolnictwa, z jego wymagań? *„Oto ja Paweł mówię wam, iż jeśli się obrzezywać będziecie, Chrystus wam nic nie pomoże. A oświadczam się zasię przed każdym człowiekiem, który się obrzezuje* (każdy Żyd), *iż powinien wszystek zakon pełnić. Pozbawiliście się Chrystusa którzykolwiek się przez zakon usprawiedliwiacie* (mając nadzieję, że możecie przez niego być usprawiedliwieni), *wypadliście z łaski”* – Gal. 4:19-21, 5:2-4.

Przypuszczamy, iż daliśmy wyczerpujące dowody, że sprawa Przymierza Zakonu była kwestią bardzo palącą w pierwotnym kościele, nie tylko między Żydami, lecz również wśród pogan. Wydaje się niemożliwe szczególnie dla Żydów nauczyć się, że Przymierze Zakonu po swej obowiązującej mocy, ze swymi cudownymi urządzeniami Wieku Żydowskiego, swymi prawami, ofiarami itd., że pomimo wszystko nie było potrzebne i że poganin może rzeczywiście mieć dostęp do Przymierza Abrahamowego przez Chrystusa łatwiej, niż mógł to osiągnąć Żyd.

Aby przeciwdziałać temu silnemu błędowi owych dni, św. Paweł napisał List do Żydów. Był to oczywiście cenny list dla pogan, lecz był on szczególnie napisany dla Żydów ze względu na ich uporczywe obstawanie przy Przymierzu Zakonu, aby odwrócić ich od panującego wpływu, spod którego, jak się wydaje, sami nie byli zdolni się uwolnić.

List do Żydów był napisany dla udowodnienia, że od czasu Pięćdziesiątnicy została przez Jezusa wprowadzona nowa dyspensacja łaski, a nie uczynków. On starał się im pokazać, że wierność Mojżesza jako sługi i głowy figuralnego kapłaństwa była niższa od Królewskiego Kapłaństwa, którego Chrystus jest Głową. On chciał im pokazać, że Mojżesz i jego dom jako słudzy byli typami, czyli ilustracjami przyszłych dobrych rzeczy, lecz że Chrystus i Jego *„wybrani”* są synami Bożymi, którzy będą rozdawać rzeczywiste błogosławieństwa w przyszłości. On pozwolił im zauważyć, że niegdyś było odpocznienie Chanaanu, do którego Mojżesz ich prowadził: chętnych i posłusznych kapłanów, a także lud izraelski i że istnieje większe odpocznienie jakie zostaje dla ludu Bożego, do którego Chrystus będzie prowadził swój lud i że ci, którzy przez wiarę przyjmują Chrystusa, mogą już dziś osiągnąć Jego odpocznienie w swych sercach.

To nic, że Żydzi przez długi czas mieli dostęp do ziemskich kapłanów i corocznych obrzędów oczyszczających od grzechu. Apostoł zwraca uwagę na fakt, że Pan Jezus jest Najwyższym Kapłanem nowego porządku kapłańskiego i że Jego Kościół stanowi podkapłanów. Odpowiadając na ich zarzuty, że Jezus nie pochodził z pokolenia Lewiego i dlatego nie był uprawniony do kapłaństwa, wyjaśnia im on, że istniało nowe kapłaństwo, innego rodzaju, że Melchizedek był typem tego nowego kapłaństwa. Daje on wskazówkę, że podczas gdy Jezus i Jego Kościół w ciele w okresie swego ofiarniczego dzieła byli figurowani przez Aarona i jego synów, jednakże rzeczywiste dzieło tego wyższego

kapłaństwa w chwale dotyczy przyszłości, gdy Jezus – Wielki Kapłan i Kościół – Jego Ciało jako podkapłani, połączeni z Nim, zostaną wprowadzeni na królewski, a także kapłański urząd i otrzymają zwierzchność panowania, jak też nauczycielski autorytet. Ta chwała Chrystusa Królewskiego Kapłaństwa podczas Wieku Tysiąclecia nie została w ogóle pokazana w Aaronie, lecz była właśnie przedstawiona w Melchizedeku, który był jednocześnie królem i kapłanem. Jego wielkość była pokazana w tym, że Abraham złożył mu hołd i dał mu dziesięcinę. Stąd Lewi, ojciec kapłańskiego pokolenia był w owym czasie w biodrach Abrahama, gdy była wpłacona dziesięcina, dlatego on jak i jego synowie rzecz oczywista wpłacili dziesięcinę Melchizedekowi i stąd kapłaństwo według porządku Melchizedeka zostało uznane za wyższe od Aaronowego.

Przez takie założenia do swego tematu apostoł (Hebr. 7:18-22) wykazuje, że oczywiście nie było Boskim zamiarem pozwolić, aby Przymierze Zakonu trwało na wieki, ani dopuścić do wiecznego istnienia jego zarządzeń. On pragnie dowieść, że Jezus proroczo był postanowiony przez Boską nominację już dawno przed przyjściem na świat, gdy Bóg powiedział o Nim: *„Przysiągłem, a nie będę tego żałował: Tyś jest kapłanem, na wieki według porządku Melchizedekowego”* – Hebr. 7:21 – nie według porządku Aaronowego. Przysięga ta pokazuje, że kapłaństwo Jezusa było wyższe od Aaronowego, które było ustanowione bez jakiegokolwiek Boskiego przymierza tego rodzaju. *„Tak dalece lepszego przymierza stał się rękojmią Jezus.”* To dowodzi faktu, że Bóg przez swą przysięgę uznał wyższy porządek kapłaństwa szczególnie zaznaczając, że w słusznym czasie Nowe Przymierze wyprze Przymierze Zakonu, o którym Żydzi myśleli, że będzie trwać na wieki.

Apostoł nie dowodził, że Nowe Przymierze zostało ustanowione ani że nowe kapłaństwo zostało utwierdzone w swym połączonym – królewskim i kapłańskim urzędzie. On jedynie wskazuje na fakt, że to Nowe Przymierze jest zapewnione Boską obietnicą, która zawiera zniesienie Przymierza Zakonu, jego kapłaństwa i wprowadzenie lepszego. On pragnie pokazać, że Izrael i cały świat potrzebują kapłaństwa wyższego porządku niż Aaronowe dla rozpoczęcia panowania sprawiedliwości pod Nowym Przymierzem. Wskazuje on na dwie ofiary z 3 Mojż. 16 i daje do zrozumienia, że nasz Pan wypełni ten figuralny Dzień Pojednania przez dwie ofiary: pierwszą za swe własne grzechy (nie za swe osobiste grzechy, gdyż nie miał żadnych), lecz za grzechy tych, którzy zostali przyjęci podczas Wieku Ewangelii jako podkapłani, *„członkowie jego ciała”*, a potem drugą ofiarę za grzechy ludu – całego świata ludzkości. Mówi on nam, że figuralne dzieło pojednania dokonywane przez kapłaństwo Lewickie było powtarzane każdego roku (w Dniu Pojednania), lecz nasz Wielki Kapłan uczynił to raz po wszystkie czasy podczas wielkiego pozafiguralnego Dnia Pojednania, podczas którego najpierw ofiarował samego siebie indywidualnie, a następnie zbiorowo swych członków. W związku z tym winniśmy pamiętać, że jak Chrystus ofiarował samego siebie przy Jordanie, a nie na Kalwarii, tak samo ofiarował swe Ciało – Kościół – jako kompletną ofiarę podczas Pięćdziesiątnicy. Jak kładzenie w ofierze życia człowieka Jezusa Chrystusa było dokonywane przez trzy i pół roku i zostało zakończone na Kalwarii, podobnie kładzenie życia Kościoła rozpoczęło się w dniu Pięćdziesiątnicy i nie będzie zakończone, dopóki ostatni członek Ciała nie dokona cierpienia wraz z Nim – będąc wiernym aż do śmierci.

Było to pokazane w figurze, gdyż po dokonanym kropieniu krwią cielca, zbliżył się On do drzwi Przybytku, włożył ręce (moc) na głowę kozła Pańskiego (który reprezentował Jego ofiarowany Kościół) i zabił go. Widzimy więc, jak całe dzieło poświęcone mogłoby być zakończone w czasie, gdy apostoł pisał List do Żydów. Św. Paweł nie próbuje mówić o zakończeniu obecnego Wieku Ewangelii, lecz wyjaśnia sprawę przez pokazanie dwu dokonywanych ofiar. Że istotnie apostoł pragnie, abyśmy rozumieli, iż druga ofiara Pojednania była ofiarowana w dniu Pięćdziesiątnicy, jasno wynika z faktu, że mówi on o Kościele jako o podkapłanach w świątnicy, cieszących się światłem złotego świecznika, ze stołu z chlebami pokładnymi i przywilejami złotego ołtarza, oczekujących, aż zakończą się wszystkie próby i wszyscy przejdziemy poza zasłonę, do samego nieba, gdzie krew tej drugiej ofiary Chrystusa zostanie wtedy przedłożona jako zadośćuczynienie na rzecz świata.

POŚREDNIK LEPSZEGO TESTAMENTU

Rozdział 8. Listu do Żydów rozpoczyna się słowami:

> *„Ale suma tego co się mówi jest: Iż takiego mamy najwyższego kapłana, który usiadł na prawicy stolicy wielmożności na niebiesiech, sługą będąc świątnicy, a prawdziwego onego przybytku”.*

Wersety 3-5 pokazują, że omawiane ofiarnicze dzieło było konieczne zanim mógł On rozpocząć daleko wyższe dzieło udzielenia błogosławieństw Boskiej łaski, zapewnionych przez *„lepsze ofiary”* dla Izraela i świata. Chwalebny Najwyższy Kapłan w niebiesiech posiada bardziej zaszczytną służbę (urząd) niż ziemscy kapłani, a zatem jest On Pośrednikiem lepszego przymierza, czyli testamentu niż Przymierze Zakonu. Apostoł pokazał tu, że ofiarnicze dzieło naszego Pana nie potrzebuje trwać przez całą wieczność lecz że został On wywyższony do niebiańskiego stanu i dokonuje innego dzieła, szczególnie jako pośrednik lepszego przymierza niż Przymierze Zakonu. On usiłuje odwrócić

ich umysły od myśli, że są pod Przymierzem Zakonu. Gdy mógł przekonać ich, że Chrystus jest pozafiguralnym Mojżeszem i pozafiguralnym Aaronem, mógł w ten sposób przekonać ich, że musi być wyższe przymierze i postanowienie dla błogosławienia świata niż Przymierze Zakonu, w którym oni ufali i uważali za niezbędne. Dalsze wersety z Proroctwa Jeremiasza (Jer. 31:31) wskazują, że to lepsze przymierze było przygotowywane.

Ani ap. Paweł, ani żydowscy chrześcijanie w Jerozolimie czy gdziekolwiek, dokąd pisał swój on list, nie myśleli, że żyją pod warunkami Nowego Przymierza. Mieli oni nadzieję, jak to pokazuje w rozdz. 6:19-20, w Przymierzu Abrahamowym, lecz niektórzy z nich mieli błędne myśli, że dodatkowo potrzebowali Przymierza Zakonu i że będzie ono wieczne. Św. Paweł argumentuje, że Bóg nigdy nie zamierzał, aby trwało ono wiecznie, lecz jedynie do czasu, jako nauka do Chrystusa jako pozaobrazowego Izaaka – pozaobrazowego dziedzica Przymierza Abrahamowego. Pokazuje następnie, że Chrystus w słusznym czasie będzie pośrednikiem Nowego Przymierza z Izraelem, jako dowód, że ich stare Przymierze Zakonu nie było zamierzone, aby trwało wiecznie. Dlaczego mieliby ufać w starym Przymierzu Zakonu, jeżeli Bóg wyraźnie mówi, że *„po tych dniach uczynię z domem Izraelskim przymierze nowe”* i że Mesjasz wraz ze swymi członkami obecnie wybieranymi jest pośrednikiem tego Nowego Przymierza i jedynie oczekuje na skompletowanie Kościoła, dokończenie wszystkich niezbędnych czynności, aby to przymierze wprowadzić w życie – aby błogosławić Izrael i wszystkie narody ziemi?

Rozdział IX przeciwstawia figuralne postanowienia uczynione w służbie Przymierza Zakonu i działanie jego błogosławionych skutków dla Izraela, wobec postanowień w służbie Nowego Przymierza, które mają być skuteczne dla Izraela i całej ludzkości, którzy ostatecznie skorzystali z jego przywilejów. Wszystkie urządzenia Przybytku i dzieła związane z figuralnymi ofiarami były tak dalece potrzebne do wprowadzenia w efektywne działanie dla całego ludu izraelskiego. Podobnie na duchowym poziomie są pozafigury z lepszymi ofiarami włącznie, z których wszystkie były związane z wprowadzeniem w życie Nowego Przymierza dla Izraela i aby cała ludzkość mogła skorzystać z jego przywilejów. Przyszedł pozafiguralny kapłan – *„Chrystus przyszedłszy, najwyższy kapłan przyszłych dóbr”.* Te przyszłe dobre rzeczy oznaczają uwielbienie Ciała Chrystusowego, błogosławienie Izraela i wszystkich narodów ziemi.

Wszystkie te błogosławieństwa na wyższym poziomie zostały obficie przygotowane przez Boskie postanowienie, gdyż jeśli figuralne postanowienia Przymierza Zakonu potrzebowały oczyszczenia od grzechu przez krew i jeśli krew wołów, kozłów itp. figuralnie tego dokonywała, o ile z większą wartością winniśmy oceniać ofiarę Chrystusa – o ile więcej jest ona zdolna oczyścić nasze sumienie! Czy nie powinniśmy cenić krwi Chrystusowej, która jest dostateczna za nasze grzechy, ponad Przymierze Zakonu? A jako wierzący w Jego zasługę czy nie powinniśmy odrzucać martwe uczynki Przymierza Zakonu, ufając w czymś wyższym – właśnie w zasługach pozafiguralnego Najwyższego Kapłana? Dzieje się tak dla tej przyczyny i z tego powodu, że jest On pośrednikiem Nowego Przymierza i że ostatecznie wszyscy Żydzi, potępieni na śmierć pod Przymierzem Zakonu, mogą być uwolnieni od niego, co będzie mieć miejsce, jak oświadcza w Liście do Rzymian 11:26, gdy tylko wybrani, Ciało wielkiego Wybawiciela, wielkiego Pośrednika, wielkiego Kapłana zostanie skompletowane.

W Liście do Żydów 9:15 ap. Paweł wyjaśnia, że istnieje szczególne dzieło Chrystusa na rzecz Żydów; będąc pod wyrokiem śmierci Przymierza Zakonu, śmierć Chrystusa na drzewie była dla nich konieczna, gdyż było to szczególne *„przekleństwo”* Zakonu. W ten sposób jest położony grunt, przez co wszystkie przestępstwa Żydów pod Przymierzem Zakonu mogą być w pełni zniesione przez zarządzenia Nowego Przymierza, gdy stanie się ono skuteczne (Rzym. 11:27). Oprócz tego to szczególne odkupienie Żydów umożliwia tym, którzy są powołani przez Boga z tego narodu podczas Wieku Ewangelii, otrzymanie działu w obietnicy wiecznego dziedzictwa jako członkowie Chrystusa pod pierwotnym Przymierzem Abrahamowym.

Następnie znajdujemy stwierdzenie o ogólnej zasadzie, że gdzie jest uczyniona wola lub testament, potrzebna jest śmierć testatora i jedynie po jego śmierci można cieszyć się błogosławieństwami testamentu. Nasz Pan, osiągnąwszy prawo do ludzkiej doskonałości i życia przez posłuszeństwo warunkom Przymierza Zakonu, złożył te ziemskie prawa w ofierze w harmonii z wolą Ojca. A gdy został wzbudzony od umarłych jako Nowe Stworzenie boskiej natury, był w posiadaniu tych ziemskich praw, które złożył jako okupową cenę za ludzkość, wraz z prawem dysponowania nimi. Jego testament, czyli wola, dysponując tymi ziemskimi prawami mogła rozpocząć wprowadzanie Nowego Przymierza. Lecz zamiast tego testator udzielił tych ziemskich błogosławieństw dla domowników wiary, powołanych z nominalnego żydowskiego kościoła podczas i po swej ziemskiej misji i dla *„nas”* z pogan, na warunkach, że wezmą udział w Jego ofierze, *„cierpiąc wraz z Nim”, „umrą wraz z Nim”,* uczestnicząc z Nim w chwalebnych przywilejach Przymierza Abrahamowego dla błogosławienia świata pod warunkami Nowego Przymierza.

Bracia rozumieli, że zostali powołani, aby być *„członkami ciała Chrystusowego”* i że po skompletowaniu tego *„ciała”* Pańska łaska powróci do cielesnego Izraela

i że odbuduje On przybytek Dawidowy, który został obalony, że przez nich jako członków wielkiego dobroczyńcy, czyli pośrednika Nowego Przymierza mogą przyjść błogosławieństwa na świat, *„aby ci, co pozostali z ludzi szukali Pana i wszystkie narody, nad którymi wzywano imienia mego”* (Dzieje Ap. 15:16-17). Bracia, do których list był pisany, otrzymali przypomnienie, że śmierć testatora była dla nich konieczna: nie tylko śmierć Jezusa jako oryginalnego testatora dawała błogosławieństwo dla Kościoła, Jego Ciała, lecz również śmierć Kościoła, Jego członków pod Jego zwierzchnictwem, służąc znów jako testator, umierając i pozostawiając restytucyjne prawa na korzyść Izraela i świata pod Nowym Przymierzem.

Nigdy nie straćmy z oczu głównego celu, dla którego List do Żydów został napisany – aby udowodnić, że Przymierze Zakonu musi dać drogę, czyli miejsce Nowemu Przymierzu. Stąd należy oczekiwać, że wszystkie rzeczy związane z figuralnym Przymierzem Zakonu muszą znaleźć pozafiguralne wypełnienie w pozafiguralnym Nowym Przymierzu. W ten sposób ofiary Zakonu, które były czynione na początku ich roku w Dniu Pojednania, zanim grzechy ludu zostały przebaczone, muszą znaleźć odpowiednik w *„lepszych ofiarach”* niż cielec i kozioł Pański. Nowe Przymierze nie może wejść w życie, dopóki pozafiguralne ofiary nie zostaną dokonane. Tak więc dowodzi niższości wszystkiego co żydowskie i ma związek z Przymierzem Zakonu, że wszyscy chrześcijanie mogą dostrzec, iż zamiast powracać do niego i podtrzymywać je, winni raczej uchwycić się i cieszyć pozafigurą, usiłując mieć udział w *„lepszych ofiarach”.*

W Hebr. 9:24 apostoł wykazuje, jak wiele z tej ofiary zostało już dokonane, zwłaszcza że Najwyższy Kapłan wszedł do *„miejsca najświętszego, aby się teraz okazywał przed obliczem Bożym za nami”* – za duchowym Izraelem. Lecz apostoł dodaje, że nie możemy oczekiwać, aby czynił to każdego roku, jak to było czynione w figurze. Nie możemy myśleć, że ofiara Chrystusa może przynieść nam korzyści jedynie w powiązaniu z żydowskimi ustanowieniami jako dodatkami do niej. Takie przypuszczenie mogłoby oznaczać, że te doroczne ofiary mogłyby być potrzebne od założenia świata. Lecz tak nie jest. Abraham i inni byli usprawiedliwieni przez wiarę, zanim Przymierze Zakonu zostało ustanowione. Przy końcu tego wieku Chrystus okaże się, aby usunąć grzech przez swą własną ofiarę. I jak ludzcy kapłani musieli umrzeć, co symbolicznie było pokazane w zwierzętach, jakie zabijali, a potem wchodzili do Miejsca Świętego, gdzie podlegali sądowi, czyli próbie zanim weszli do *„świątnicy najświętszej”,* tak i Chrystus ofiarował samego siebie, aby ponieść grzechy wielu, a tym, którzy Go oczekują, okaże się po raz drugi, nie jako ofiara za grzechy, lecz aby dokonać zbawienia zapewnionego przez zasługę Jego ofiary – rozpocząć Nowe Przymierze, a jako jego pośrednik – ustanowić swe królestwo dla obalenia grzechu i śmierci, utwierdzenia sprawiedliwości i życia.

Chrystus raz został ofiarowany, aby ponieść grzechy wielu – mówi apostoł. Figura pokazuje nam dwie ofiary, jednakże obie były częścią jednej. Pierwsza reprezentowała Głowę, a druga – Ciało. Dwie ofiary Dnia Pojednania były rzeczywiście jedną, gdyż druga była oparta na pierwszej. Ofiara jako całość była oczywiście złożona za grzechy całego świata. Oczywiście, jak to mówi apostoł, następną rzeczą, jakiej możemy oczekiwać, jest dokonanie Jego ofiarniczego dzieła, dokonania pokropienia po raz drugi krwią, a potem wyjścia – jak to było pokazane w najwyższym kapłanie – w *„szatach chwały i piękności”* swych przedstawicieli jako uczestników Jego chwały i mocy. Wystąpi On jako pośrednik Nowego Przymierza, wielki Mesjasz, Prorok, Kapłan, Król i Sędzia.

Jedynie ci, którzy uznają, że podkapłani są członkami Najwyższego Kapłana, mogą ocenić ten obraz. Nasz Pan przez swą własną krew usprawiedliwił nas, swój Kościół, swych przyszłych członków, gdy *„wstąpiwszy na wysokość okazał się przed obliczem Bożym za nami”* – jako nasz Orędownik i Najwyższy Kapłan – aby pokropić Ubłagalnię, uczynić zadość Boskiej sprawiedliwości na naszą korzyść. Rozpoczął swą ofiarę swych *„członków”*, gdy tylko Bóg przyjął Jego ofiarę za nas w dniu Pięćdziesiątnicy.

Tam kozioł Pański został *„zabity”,* ofiarowany i rozpoczął się haniebny ogień za obozem. To, co zostało uczynione z tymi, którzy byli obecni w dniu Pięćdziesiątnicy, było kontynuowane wobec ich następców przez dziewiętnaście stuleci aż do naszych dni. Ofiarowanie, palenie itd. trwało nadal, jak to było pokazane w figuralnym pomazaniu najwyższego kapłana, gdy olej ściekał do jego stóp, a w pozafigurze duch święty przychodzi na każdego *„członka”* uznanego jako współofiarnika. Tymczasem Pan siedząc po prawicy Boskiej łaski, obserwuje dokończenie palenia swej ofiary – oczekując czasu, gdy dokona ostatecznego kropienia swą krwią *„za cały lud”* i gdy sprawiedliwość przekaże Mu kontrolę, czyli panowanie nad światem dla jego przebudowy podczas Tysiąclecia pod warunkami Nowego Przymierza. Okazanie się po raz drugi będzie dla oczekującego ludu – wzdychającego stworzenia, oczekującego *„objawienia się synów Bożych”* w chwale królestwa. (Rzym. 8:19,22). Jest to całkowicie odmienne od Jego obecności, czyli „parousii” podczas czasu żniwa dla Kościoła. Jego okazanie się będzie w mocy i wielkiej chwale, choć jeszcze nie zrozumiałe dla Izraela i świata, jak powinni szukać Go i oczekiwać Jego królestwa. *„Gdy się On okaże, my* (Jego członkowie) *okażemy się z Nim w chwale.”* W 10-tym rozdziale św. Paweł prowadzi myśl po tej samej linii, dowodząc że Jezus jest Najwyższym Kapłanem. On przedstawia Go i mówi: *„Oto idę, abym czynił o Boże! wolę twoją”* (w. 9). Chrystus rozpoczął tu znosić pierwsze, figuralne przymierze, aby mógł us-

tanowić drugie, pozafiguralne przymierze. Werset ósmy omawia, w jaki sposób my, którzy staliśmy się Jego uczniami, zostaliśmy poświęceni przez przyjęcie Jego woli i oświadczenie: *„Oto idę, abym czynił, o Boże, wolę twoją”.* Zostaliśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa, ponieważ jesteśmy przyjęci jako członkowie Jego Ciała, zostaliśmy dołączeni do wielkiego kapłańskiego, królewskiego i pośredniczącego dzieła wraz z Nim. Przy sposobności możemy zauważyć, że najpierw zostaliśmy *„usprawiedliwieni”* przez zasługę ofiary Jezusa, lecz teraz jesteśmy poświęceni przez ofiarowanie ciała. Jest to wielki przywilej ofiarowania się jako członkowie Jego Ciała, przez co możemy mieć nadzieję uczestniczenia wraz z Nim w Jego chwale. To ciało zostało ofiarowane raz za wszystkich. Indywidualni członkowie Kościoła nie są ofiarowani oddzielnie. Jeden *„kozioł Pański”* reprezentował jedno całe Ciało Chrystusa, *„maluczkie stadko”,* wszystkich, którzy podczas Wieku Ewangelii zostali przyjęci jako członkowie i składają swe życie wraz z Nim w ofierze. W wersecie dwunastym św. Paweł podaje, że ta jedyna ofiara Chrystusa (w dwu częściach – Głowa i Ciało), gdy zostanie ofiarowana (Głowa przy Jordanie, a Ciało podczas Pięćdziesiątnicy), nasz Pan odpocznie od wszelkich dalszych ofiar wiedząc, że pełne zadośćuczynienie zostało osiągnięte przez dokończone dzieło.

Odtąd wielki Kapłan oczekiwał do czasu zamierzonego przez Ojca dla poddania wszystkich rzeczy na ziemi pod Jego władzę, ponieważ przez jedną ofiarę (w dwu częściach) doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy są poświęceni. To oznacza, że pierwsza część Jego ofiary usprawiedliwiła Jego członków, a ich uczestnictwo w drugiej części spowodowało ich poświęcenie i zapewniło im udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Prócz tego doprowadzenie do doskonałości całej ludzkości, która ostatecznie zostanie zbawiona podczas Wieku Tysiąclecia, będzie wynikiem jednej ofiary Chrystusa, składającej się z dwu części (cielca i kozła). W wyniku tych *„lepszych ofiar”* ostatecznie cała ludzkość będzie mieć sposobność stać się poświęconą i doskonałą. Apostoł mówi, że duch święty przez proroka Jeremiasza (Jer. 31:31) świadczył o tym, czyniąc ostateczną wzmiankę o Nowym Przymierzu *„po tych dniach”* i zapewnia nas, że gdy nadejdzie czas przebaczenia grzechów, nie będzie więcej ofiar za grzech. Dzięki niech będą Bogu, że wraz z zakończeniem się tego wieku, gdy cierpienia Ciała Chrystusowego zostaną dopełnione, wtedy wszelkie sposobności ofiary zakończą się, a rozpocznie się jedynie błogosławienie ludzkości przez zasługę tych ofiar.

PODKAPŁANI OBECNIE WSTĘPUJĄCY DO ŚWIĄTNICY

W wersecie 19-tym apostoł powraca do faktu, że podczas gdy to wielkie dzieło jest jeszcze nie zakończone, my, bracia (perspektywiczni podkapłani) możemy mieć śmiałość (odwagę) wejść do świątnicy przez krew Jezusa, nową i żywą drogą, którą poświęcił dla nas przez zasłonę, to jest przez swe ciało. Możemy przez wiarę sobie wyobrazić, że jesteśmy podkapłanami, członkami ciała Najwyższego Kapłana, współofiarnikami wraz z Nim, pod Jego kierownictwem. Możemy już teraz cieszyć się przywilejami i błogosławieństwami świątnicy i mieć zapewnienie, że jako członkowie wielkiego Najwyższego Kapłana i Pośrednika możemy ostatecznie wejść poza zasłonę, aż do samego nieba, osiągnąwszy ten wspaniały poziom życia przez udział wraz z Nim w Jego śmierci. Tę szczególną drogę On poświęcił dla nas jako Najwyższy Kapłan przez przygotowanie zasługi swej śmierci, figurowanej przez krew cielca zastosowanej za nas, umożliwiając nam przez moc tego usprawiedliwienia ofiarowanie się wraz z Nim i stanie się Jego członkami w chwale.

Św. Paweł zachęca wszystkich współczłonków do trzymania mocno swej wiary, do pobudzania jedni drugich do miłości, do nie opuszczania społecznego zgromadzenia itd. Jeśli Zakon Mojżeszowy nakładał karę śmierci, bez wątpienia ten, kto dokonuje przestępstwa posiadając więcej światła, musi doznać bardziej surowego karania. Karą za przestępstwa Zakonu Mojżeszowego była śmierć, lecz nie śmierć wtóra, ponieważ nie mieli oni gwarancji uwolnienia spod pierwszej śmierci, lecz dla nas, którzy zostaliśmy uwolnieni przez *„wiarę w jego krew”*, zostaliśmy poświęceni i staliśmy się uczestnikami Jego ofiary – dla nas czynienie na przekór tym wszystkim darom i przywilejom Boskiej łaski, ignorowanie wielkiego Najwyższego Kapłana, traktowanie naszych zobowiązań jako rzecz pospolitą, nasze poświęcenie do udziału z Panem w Jego śmierci, Jego ofierze, we krwi Nowego Przymierza mogłoby oznaczać całkowite wycofanie się ze wszystkich Boskich umów zamierzonych dla naszego błogosławieństwa. Werset trzydziesty podaje, że nie jest to próżna sugestia apostoła. Winniśmy pamiętać o tym, z kim mamy do czynienia, o tym, przez którego miłosierdzie w Chrystusie zostaliśmy usprawiedliwieni, o tym, od którego otrzymaliśmy ducha świętego jako zadatek naszego dziedzictwa, gdy stawiliśmy nasze ciała ofiarą żywą, w harmonii z Jego powołaniem, abyśmy mogli stać się współdziedzicami z Jezusem w chwale. Zaprzepaścić to wszystko byłoby straszną rzeczą, a skutkiem – wtóra śmierć.

Jednakże apostoł napomina nas: nie bądźmy zniechęconymi, lecz wspominajmy nasze przeszłe doświadczenia, nasze oświecenie i przygnębienia, jakie wtedy znosiliśmy i nie odrzucajmy naszej ufności i wierności, gdyż nagroda będzie wielka.

Rozdział jedenasty dotyczy wierności ludu Bożego podczas przeszłego wieku, czyli dyspensacji, a na zakończenie mówi nam, że w Boskim planie jest zachowana nagroda dla wszystkich tych wiernych, lecz coś daleko lep-

szego dla nas, członków Ciała Mesjasza, Pośrednika, Kapłana i Króla, tak iż oni bez nas nie mogą stać się doskonałymi, czyli jak ap. Paweł pisze w Rzym. 11:31 – *„aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili”.* Wtedy przez nich pod Nowym Przymierzem Izrael i wszystkie narody otrzymają przeznaczony dla nich dział w tej samej Boskiej łasce, doznanej przez Chrystusa, a następnie przez Kościół – Jego Ciało.

Rozdział dwunasty jest jeszcze skierowany do tej poświęconej kapłańskiej klasy. Sugeruje on, że ci słudzy i służebnice, szczególnie spłodzeni z ducha świętego, specjalnie powołani, mając *„wysokie powołanie”,* specjalnie poświęceni do ofiary, winni myśleć o starożytnych godnych i o ich wiernym świadectwie dla Boga i Prawdy, jakie nosili – świadcząc przez swą męczeńską śmierć, co umacnia nas i zachęca do uczestniczenia w biegu, jaki jest przed nami. Nalega on, aby ci przyszli królowie i kapłani spoglądali przez utrapienia i prześladowania związane z ich ofiarą i lojalnością dla Chrystusa, aby patrzyli na Jezusa – Wodza i dokończyciela swej wiary, aby pamiętali na Jego przykład i co On znosił, i że każdy, kogo Ojciec przyjął do domu synów przez to powołanie, musi oczekiwać karania, ćwiczenia i różnych prób wiary i posłuszeństwa dla rozwinięcia i skrystalizowania charakteru. Napomina on (w. 15), że winniśmy pilnie czuwać, aby nie uchybić osiągnięcia pełnego przywileju Boskiej łaski. Ostrzega też, aby korzeń gorzkości nie wyrósł i nie wyrządził szkody, a także aby nie ulegać przyjemnościom grzechu przez jakiś czas, co mogłoby oznaczać sprzedanie swego wielkiego pierworodztwa– że Ezaw to uczynił za miskę soczewicy, lecz Jakub otrzymał pierworodztwo przez swe samozaparcie i że podobnie my powinniśmy wytrwać.

WPROWADZENIE PRZYMIERZA ZAKONU OBRAZEM NA USTANOWIENIE NOWEGO PRZYMIERZA

Przyczyną tej troskliwości ze strony tych wszystkich podkapłanów jest to, że jeszcze nie przyszli (zbliżyli się) do góry Synaj, cudownych widoków i scen związanych z wprowadzeniem Przymierza Zakonu, lecz zbliżyli się (Słownik Strong’a – „przyszli blisko”) do Syonu, góry i miasta Boga żywego – do niebieskiego Jeruzalemu. Przyszliśmy tak blisko do pozafiguralnego Nowego Jeruzalemu, że przez wiarę możemy je widzieć, ten uwielbiony Kościół, Oblubienicę, Małżonkę Barankową, od której popłyną błogosławieństwa dla Izraela i świata, jako obrazowo zstępujące z nieba na ziemię. Z pewnością jesteśmy bliżej tego chwalebnego wypełnienia, niż był apostoł. Jeśli mógł on mówić, że Kościół postępuje za Chrystusem jako swym Wodzem, przybliżył się lub przyszedł blisko do tych warunków Niebieskiego Królestwa, o ile bardziej prawdziwie możemy zgodzić się z tym dziś. *„Rzeczywiście teraz bliższe jest nam zbawienie, niż gdyśmy uwierzyli”* – bliższe niż wtedy, gdy pierwsi członkowie Ciała Chrystusowego postępowali po tej wąskiej drodze samoofiary.

Apostoł próbuje przeciwstawiać rzeczy, jakich możemy wkrótce oczekiwać przy wprowadzeniu Nowego Przymierza z Izraelem, a tymi rzeczami, jakie wydarzyły się jako figuralne przy wprowadzeniu Przymierza Zakonu. Stwierdza on: Nie tylko zbliżamy się, czyli każdego dnia przychodzimy bliżej do niebieskiego Jeruzalemu, warunków królestwa, lecz także do naszego obcowania ze świętymi aniołami, których liczba jest niezliczona, podczas gdy nasza jest ograniczona – 144.000. Co więcej, przybliżyliśmy się, przyszliśmy blisko do *„uroczystego zgromadzenia kościoła”* przez uczestnictwo w *„pierwszym zmartwychwstaniu”* – w Jego zmartwychwstaniu (Filip. 3:10), gdyż jesteśmy *„członkami jego ciała”.* W dodatku przybliżyliśmy się do Boga, sędziego wszystkich i wkrótce zostaniemy wprowadzeni przed oblicze wielkiego Króla wieczności. Apostoł oświadcza, że nasz Pan, Zbawiciel, Orędownik, mając nad nami opiekę podczas naszego szkolenia i ofiarowania, jako przedstawiciel Ojca, ożywiając nas od umarłych do chwały, czci i nieśmiertelności *„przedstawi nas przed obliczem jego chwały bez nagany z weselem”* (Judy 24 w.). On jest Sędzią wszystkich. Wpaść teraz w Jego ręce podczas okresu ofiarowania, zanim ukończyliśmy nasz bieg, mogłoby oznaczać wypadnięcie z rąk naszego Zbawiciela i Orędownika, a zatem zapewnienie sobie potępienia na wtórą śmierć. Lecz być przedstawionym przed Nim później, bez nagany, będzie oznaczać, że wielki Sędzia uzna nas, podobnie jak uznaje wszystkich świętych aniołów.

Ponadto zbliżyliśmy się, czyli przyszliśmy bliżej do *„duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli sprawiedliwość”* (nowy przekład). To wydaje się odnosić do członków *„wielkiej kompanii”,* którzy będą usprawiedliwieni w duchu przez zniszczenie ciała, choć uchybili w swej dobrowolnej ofierze i dlatego nie będą Ciałem Chrystusa – Kapłana, Pośrednika, Króla chwały. Następnie czytamy, że przyszliśmy blisko do Jezusa, pośrednika Nowego Przymierza. Był On od dawna przepowiedzianym Mesjaszem Izraela i posłańcem, czyli pośrednikiem Izraelskiego Przymierza. Jest On naszym Oblubieńcem, Orędownikiem i Głową. My, jako członkowie wkrótce będziemy z Panem na zawsze i ujrzymy Go takim, jakim jest i weźmiemy udział w chwalebnym dziele pośredniczącego królestwa, przez które Izrael, a przez Izraela wszystkie narody ziemi otrzymają błogosławieństwo od duchowego nasienia Abrahamowego.

Wtedy Nowe Przymierze będzie zapieczętowane, na ile to dotyczy Boskiej sprawiedliwości, przez zastosowanie kosztownej krwi przechodzącej przez Kościół i skuteczną *„dla wszystkich ludzi”* i nadejdzie czas zasto-

sowania kropienia krwi na rzecz wszystkiego ludu podczas Tysiąclecia.

W figurze czytamy, że przy wprowadzeniu Przymierza Zakonu Mojżesz pokropił najpierw księgi Zakonu, reprezentujące Boską sprawiedliwość, a potem na podstawie tego zadośćuczynienia rozpoczęło się pośredniczące dzieło wobec ludu, co było figuralnie pokazane przez pokropienie ich tą samą krwią przymierza. Podobnie dzieje się w pozafigurze. Krew naszego Pana (krew cielca – 3 Mojż. 16 rozdz.) została zastosowana na naszą korzyść – na korzyść Jego ciała, Jego domu, zapewniając odpuszczenie naszych grzechów i otwierając *„nową i żywą drogą”* dla naszego poświęcenia – dla naszego przywileju uczestniczenia z Nim w *„jego śmierci”,* piciu *„jego kielicha”.* Ostatecznie gdy Kościół przestanie korzystać z krwi, a dzięki łasce Bożej przez tę krew osiągnie chwałę Boskiej natury, ta sama zasługa (jako krew kozła Pańskiego) zostanie zastosowana *„za cały lud”* przy końcu tego wieku przez zapieczętowanie Nowego Przymierza.

To drugie zastosowanie za lud, *„za grzechy całego świata”* zaspokoi całkowicie roszczenia Boskiej sprawiedliwości wobec każdego członka Adamowego rodu i przekaże przyszłe interesy wszystkich w ręce Pośrednika – Jezusa i Kościoła, Jego Ciała. Natychmiast rozpocznie się dzieło pojednania ludzkości z Bogiem. Jest to pokazane jako kropienie ludu krwią Nowego Przymierza.

Każdy człowiek Adamowego rodu przychodzący do właściwego stosunku wobec Pana otrzyma swój dział w pokrapiającej krwi, aż przy końcu Wieku Tysiąclecia, gdy wielki Pośrednik przekaże swe królestwo Ojcu, każdy członek Adamowej rasy w pełni wykorzysta przyjemne skutki tego pokropienia. Czy to symboliczne kropienie w jakimś sensie oznacza potępienie, odpowiedzialność za krew Chrystusa jak w przypadku Abla, gdzie krew figuralnie wołała o pomstę do Boga nad jego mordercą? Och, nie! Podczas gdy śmierć Chrystusa i wielu Jego członków została zadana gwałtem, jednakże ten fakt nie będzie wołał do Boga o pomstę, ponieważ życie zostało oddane dobrowolnie jako ofiara za grzechy świata. Kropienie krwią Nowego Przymierza za cały lud podczas Wieku Tysiąclecia będzie więc oznaczać spowodowanie udziału dla każdego w wielkim błogosławieństwie zapewnionym przez ofiarę dokonaną przez naszego Pana, *„Baranka Bożego, który gładzi grzech świata”.*

Apostoł daje do zrozumienia, ze nasz wywyższony i uwielbiony Pan ma przemówić z nieba w określonym czasie – w czasie do którego się zbliżamy lub inaczej przychodzimy blisko. Prorok mówi nam, że wszystkie oczy ślepych zostaną otworzone, aby Go widzieć i rozpoznać Jego panowanie, a uszy głuchych zostaną uleczone, aby zrozumieć Jego posłannictwo. Święty Piotr mówiąc o tym samym czasie oświadcza:

> *„I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka* (Jezusa jako Głowy i Kościoła powoływanego podczas Wieku Ewangelii) *będzie wygładzona z ludu”* – Dzieje Ap. 3:23.

Apostoł przerywa swą argumentację dotyczącą przyszłości ostrzegawczą propozycją skierowaną do podkapłanów, członków Ciała Chrystusowego mówiąc: *„Patrzcie, abyście nie gardzili tym, który mówi”.* Nasze oczy i uszy zostały otworzone wpierw niż innych ludzi. Zostaliśmy wielce ubłogosławieni przez tę Boską łaskę. Lecz nasza odpowiedzialność jest proporcjonalna do otrzymanej łaski. Jeśli odrzucimy nauki naszej Głowy, naszego Pana, jeśli nie poddamy się pod ćwiczenia w szkole Chrystusa, jeśli zaniedbamy brać udział w Jego śmierci i stawiać nasze ciała ofiarą żywą, zgodnie z naszym przymierzem, jeśli jako latorośle nie przynosimy winnych owoców, nasza próba osiągnięcia wiecznego życia może zakończyć się niepomyślnie.

Reasumując swe opowiadanie o wielkich rzeczach, do których się zbliżamy, lub przychodzimy blisko, apostoł stara się przeciwstawić rzeczy odnoszące się do Nowego Przymierza z wprowadzeniem figuralnego Przymierza Zakonu. Mówi on: *„Którego głos w owym czasie poruszył był ziemią, a teraz obiecał, mówiąc: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem”* – ziemią symbolizującą społeczeństwo i niebem symbolizującym kościelnictwo. Apostoł komentuje to proroctwo i twierdzi, że wyrażenie *„jeszcze raz”* oznacza takie gruntowne potrząśnięcie, iż wszystko co jest tymczasowe, niezgodne z Boskim porządkiem, musi być wyrzucone w taki sposób, że na początku pośredniczącego królestwa i zarządzeń Nowego Przymierza nie pozostanie nic z mocy, czyli organizacji, oprócz tych rzeczy, które nie mogą być poruszone, gdyż są w harmonii z Bogiem.

Kontynuując tę myśl, że wówczas będziemy z naszym Panem jako jego członkowie, uczestniczący w Jego pośredniczącym dziele, czytamy, że ponieważ przyjęliśmy nie chwiejące się królestwo, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu ze czcią i godnością, co pozwoli nam służyć zadowalająco Bogu (nie tylko ofiarniczo, lecz również w zarządzaniu królestwem), ponieważ choć nasz Bóg jest łaskawy, jednakże jest ogniem trawiącym wobec wszelkiej niesprawiedliwości.

Apostoł kończy list napomnieniem Królewskiego Kapłaństwa, dając pomocne sugestie w zakresie bratniej miłości, gościnności, zadowolenia, uległości tym, którzy, jak wierzymy, są przełożonymi w Panu (Hebr. 13:7-17). Radzi nam unikać nowych Ewangelii i pamię-

tać, że jak ziemskie kapłaństwo było żywione przez rzeczy pochodzące z ołtarza, tak my mamy prawo jeść z duchowego ołtarza, z którego inni nie mogą spożywać. Następnie zwraca uwagę na ofiary za grzech (w. 11), że były one palone za obozem. Jezus jako pozafigura cielca był nie tylko ukrzyżowany za bramami Jerozolimy, lecz cierpiał jako wyrzutek społeczeństwa od socjalnego i religijnego systemu owych dni. Św. Paweł napomina, abyśmy my jako królewskie kapłaństwo (figurowane przez kozła Pańskiego wg 3 Mojż. 16 rozdz.) szli również ofiarniczo za obóz, aby cierpieć z Chrystusem społeczne wygnanie i uśmiercanie dla świata. Potwierdza tym fragmentem naszą tożsamość z „kozłem Pańskim” z 3 Mojż. 16 rozdz. przez zapewnienie nas, że tylko krew ofiar za grzech była wnoszona poza zasłonę, aby pokropić Ubłagalnię. Utożsamia również tę ofiarę za grzech przez sugestię, że ciała tych zwierząt, których krew służyła dla oczyszczenia od grzechów, były palone za obozem.

W napominaniu Kościoła, aby naśladował Pana w tym doświadczeniu, on jasno utożsamia naszego Pana z cielcem Dnia Pojednania, a Kościół z kozłem Pańskim, który przechodził wszystkie doświadczenia, jakie spotkały cielca.

Watch Tower
R-4510- (1909 r.)
„Straż”